



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
 dla miejscowych i samiejscowych:
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie . 3.—
 Kwartalnie . 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja 11 № 39, telefona № 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja stwarza w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Korespondencyjne bez zastrzeżenia ale zwracając się.
 Prenumeracja i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kategorie.

CENA OGLĄSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 20 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologa za wiersz 20 k. Natęskane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kod. za wyraz

Reprezentantem
 „GONIEC CZĘSTOCHOWSKI” na **SOSNOWIEC** i **ZASŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „GONIEC CZĘSTOCHOWSKI” na **ZAWIERCIE** objęła księżniczka pani
Z. Rubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” w **Rakowie** przyjmuje p. **Kołosinski**.

Dr. M. SAWICKI
 praktykuje przez lato w Busku willa „Bagatela.”
 378 4-2

W Gimnazjum Polskiem
Z żeńskim 7-ia klasowem
Kazimierzy Garbalskiej

w Częstochowie. Zapis nowowstępujących uczennic na rok 1907/1908 odbywa się codziennie od godz. 371 9-2 po południu. 6-3

Zarząd Żydowskiej Szkoły
Rzemiosł

w Częstochowie. niniejszem podaje do wiadomości, że zapis nowowstępujących kandydatów odbywać się będzie codziennie od dnia 5 do 26 czerwca r.b. w kancelarii szkoły. Egzamin wstępne dnia 26 czerwca. Miejsca wolne są: w oddziale Siłarsko-mechan.—12, w oddziale stolarskim—8.
 396 2-1

HENRYK DE FORGE.
Ciotunia.

I.
 Była to mała, pełna życia staruszka, o srebrnych włosach, o różowych jeszcze, jak za młodych lat, policzkach, z pogodnym zawsze na ustach uśmiechem.
 Przekroczyła setkę, ale nikt nie mógłby jej wieku dokładnie oznaczyć, nawet ona sama. Metryka jej zgineła w pyłe ubiegłego wieku
 Cóż to zresztą może kogo obchodzić?
 — Po stu latach—mówiła — nie starzeje się już człowiek.
 I rzeczywiście wydawała się zawsze jednakowo wesoła, jednakowo rześka.
 Krótki, suchy kaszel niepokoił ją tylko, utrudniając rozmowę.
 — Umrę na piersi, moi kochani. Znako-mity lekarz mi to przepowiedział, zresztą...
 — Kiedyż to było?
 — W roku 1820, albo 1825, nie pamiętam już!
 Śmiało się.
 Ileż to ona już zdarzeń od tego czasu, przeżyła! Pamiętała Ludwika XVI, widziała go w swoim dzieciństwie. Widziała także Napoleona I. Wydał jej się zanadto otyłym w Tuilerach w roku 1818. Więcej jej się podobał po powrocie z Egiptu; — był wówczas bledy i szczupły.
 — Opowiadaj, ciotuniu, opowiadaj! — prosiły otaczające ją prawniczki.
 I całemi godzinami mówiła, snując wątek wspomnień.

Leżak-Dentysta M. Grejniec
 leczenia, plombowanie, wyprawienie zębów bez bólu. Zęby złoczone i w podniebianiu.
 Aleja № 10, dom p. Kachetowej, telefon № 108.

Kalendarzyk.
 4 Czerwiec.
Wskazanie chrześcijańskie: dziś Franciszka K. jutro Bonifacego B. M.
Wskazanie słowiańskie: dziś Latomila jutro Dobromila.
 Wskazanie słoneczne godz. 3 m. 46. zachód godz. 8 m. 9.
 Przybyło dnia: 8 godzin 49 minut.
Wiadomości historyczne: 1606. Sejm rokoszany w Lublinie. — 1872. Zgon Stanisława Moniuszki. — 1893. Posel rosyjski hr. Menszиков wyjeżdża z Konstantynopola.

Przegląd spraw bieżących.

Duma rosyjska czuje wrażenie okrętu, płynącego po wzburzonych falach morza, zwłaszcza zaznaczyło się to podczas ostatnich posiedzeń. Raz jest na grzbiecie fali, to znów w otchłani.
 I nie prędko okręt ten wypłynie na gładką powierzchni wód, gdyż sam w sobie zawiera żywioły, które podtrzymują burzę.
 Duma nie posiada takiej większości, która by zmusiła ją do pracy twórczej, stąd ciągłe szamotanie się, które postrzymuje ją od posuwania się naprzód.
 Ilustruje Duma w tej w chwili znana bajkę: łabędź, rak i szczupak. Łabędź—to frakcje opozycyjne, rak—prawica, a szczupakiem jest rząd. Oczywiście dopóki taka żywa ilustracja trwać będzie, dopóty po Dumie niczego spodziewać się nie można.

Z położenia tego w danej chwili mógłby wyprowadzić Dumę rząd, gdyby porzucił niejasne stanowisko, lecz zajął szczerze konstytucyjną postawę. Wówczas przestałyby mieć skrajna prawica, zamknąłby usta skrajnej lewicy i dałby możliwość zorganizować się silniej, zarówno pod względem ideowym, jak i liczy—centrum.

aby przecież zająć taką postawę, trzeba jednej, co prawda bardzo wielkiej rzeczy: trzeba, by istotnie konstytucja została do Rosji wprowadzona.

Z chwilą tą można być pewnym, że życie w monarchii nabrałoby ożywczej energii, ustąpiły pogromy, zabójstwa i wszelkie inne potworności, zarówno z góry, jak z dołu.

O to rząd powinien zabiegać, powinien sobie za cel wytknąć, by wszyscy mieszkańcy państwa rosyjskiego nabrałi pewności, iż stanowią ludność monarchji konstytucyjnej, iż na tle tem mogłi i terazżeż posiadać swą i przyszłość. W tym bowiem tej pewności nie mają, ona nie jest w sobie, ona się w sobie nie wmo-wi.

Prawda, wiele się zmieniło od półtora roku, ale nie w tym stopniu, w jakim to jest minimalne choćby potrzebne, bo czyż, wobec różnorodnych stanów wyjątkowych, jakich jesteśmy świadkami, można zaprzeczyć organom wstecznioków, z pełnej piersi, krzyknąć: Mylicie się, tak, jak przepowiadacie, nie będzie!

Nie można i zjad pierś, zamast falować od radosnego uczucia, dysze niepokojem i stąd ciężki ferment, który w każdej dziedzinie, nie tylko życia publicznego, ale prywatnego daje się odczuwać.

Owa niepewność, jak postępować, czy, jak w państwie konstytucyjnym, czy, jak w despotycznym, stanowi ciężar niewypowiedziany, bo nie pozwala ustalić właściwego kierunku działania, nawet w drobnych bardzo sprawach. Przytem zdarzają się takie anomalje, że co jedno w jednej gubernji, tego nie wolno w drugiej.

Ja...i był naprawdę jej stopień pokrewieństwa w rodzinie?

Niktą tego nie potrafił powiedzieć. Była czemś w rodzaju ciotecznej prababki, czy też praprababki.

Przedewszystkiem jednak była ciotką w całym tego słowa znaczeniu, jedyną „ciotunią” na świecie, zlotą ciotunią, jak ją nazywano. Tak zlotą, rajlepszą. Wszystko było w niej dobre: jej oczy jasne, jej ręce delikatne, różowe policzki, ruchy spokojne.

Ubięrała się w liliową suknię, według starsowiekiej mody, mody tak dawnej, że nawet w książkach byłoby ją trudno odszukać.

Po co zmieniać?... Ciotunia i tak była zachwycającą i nie wychodzącą nigdy z domu, wśmiewała modę dzisiejszą.

Nie cierpiała podróżować, a koleje przemawiały ją strachem. Pogardzała karetkami i powozami, wspominając z przyjemnością lekturki, z których, jako młodzieńkie dziewczę, szafowała na wszystkie strony uśmiechami z pozna-niebieskiego wachlarza. Uwielbiano ją.

Choć mieszkała w domu odwiecznym, jak ona sama, w głębi zapomnianej ulicy, z dala od wszelkiego gwaru, odwiedzano ją tłumnie, przyprawiano do niej dzieci, zamęczające ją pieszczotami.

Ciotunia pozwalała wszystko robić ze sobą; gubiła się w imionach tych malców. Od stu lat tyle ich już widziała. Wiedzieli, że w tajemniczych pudełkach przechowywała pomadki i herbatniki.

— Mnie, ciotuniu!
 — Masz, cherubinku!
 Obdarzać było jej szczęściem. Obdarzała stale przez sto lat swego życia. Majątek jej ojca, powstały z renty wspaniałomyślnego króla, mądre administratrowany, pozwalał jej wypo-

sażać potajemnie wszystkie spokrewnione z nią dziewczęta, a każdego, kto przyszedł jej dziękować, bez litości wyrzucała za drzwi.

II.

Ciotunia miała jedną manję, manję cudowną. Kojarzyła małżeństwa. Nie chodziło tu o łączenie fortun, o koligację. Ciotunia kojarzyła poprostu na to, żeby uszczęśliwić. Niezrównana w odgadywaniu tajemnic serca, bardzo doświadczona w porównywaniu charakterów, gromadziła dokoła siebie tych, co „powinni byli” się sobie podobać, pozwalając im przestawać z sobą do woli, podpowiadała nawet słowa, które doprowadziły do wyznania.— Trzeba ją było wówczas słyszeć prawiącą moralizacyonem powtarzającą bez końca rady, wykładającą „teorję” uczucia.

Ciotunia ukazywała takie piękne życie dla tych, którzy się kochałi prawdziwą miłością.— Czyż mogła nie znać wszystkich tajemnic szczęścia, ona, co zdawała się być szczęściem chodzącą?

A kiedy już była zupełnie pewną, że się kochano, poczciwa staruszka dawała swoje błogosławieństwo i wysyłała nazajutrz swoją służącą z workiem pieniędzy.

— A ciotunia kochała kiedy? Czy doświadczyła ciotunia nasobie tych cennych rad, których, nam udziela? Ciotunia musiała być idealną dziewczyną!

W odpowiedzi na to rozległ się najprzód jej krótki, suchy kaszel.

— At, nic już nie wiem! To już tak dawno!..

— Tajemnicę! To bardzo nieładnie. Strzeż się, ciotuniu, wydamy cię jeszcze za mąż pewnego pięknego poranku.

Śmiała się.

Wykonywać posianki, figury, powroty, starze, roboty przy budowaniu kościołów, jako też i kręde roboty w zakresie reszlarstwa wcho-dzące, ed najwymagalniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy materiale kamienia i drzewa. Wycenienie domów od ręki umiarkowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuj-się wykonywać roboty w miejscowościach najbardziej potrzebujących informacji, wyszuki i kosztowny na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
 Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom wtascw.



Gdyby stosowny akt ustalenia konstytucji nastąpił, o co najłatwiej w dzisiejszych warunkach byłoby się rządowi wystarczyć, dopieroby się rozpoczął mogła naprawdę epoka odrodzenia państwa.

Ale na to się nie zanosi; przeciwnie, rząd, jakby chciał dowiedzieć, że żywi inne zamiary, że pragnie zwycięstwa biurokracji i sympatyzujących z nią żywiołów: a Dmę tymczasowo traktuje jako zbyt konieczne, by później wcale się z nią nie łączyć.

W zmaganiu się swem z ruchem wolnościowym rząd rachuje na to, że, posiadając organizację wywieszoną i bezwzględnie posłuszną, a więc z jednego i drugiego względu silną, змоże, a przynajmniej osłabi o tyle ów ruch, że ruch ten upadnie i rząd skieruje pragnienia ludów do takiego łożyska, jakie sam utworzy. Ale próżna to rachuba.

Widzimy stan, jaki dotychczasowy system posiada; miliony ludzi jest bez oświaty, obrzmie obszary gruntów nieuprawione, przemysł przeważnie w rękach obcych, głód setek tysięcy ludzi, bezradnych i ciemnych, wielotysięczne tłumy nie mają się za co wziąć, bo nic nie umieją i roboty dać im nie można...

Dość tego wyliczenia, aby przyjąć do wniosku, że rząd sam nie potrafi uczynić za dużo obrzynieć pracy, że trzeba cały ciężar roboty społecznej powierzyć społeczeństwu, które weźmie się do tego, ale pod warunkiem, że pracować będzie, według siebie, co może mu zagwarantować jedynie prawdziwa konstytucja.

Wreszcie do tego przyjąć musi, lecz im prędzej toby nastąpiło, tym byłoby lepiej. Szkoła energii na walkę, tam, gdzie tyle sił potrzeba na prawdziwie twórczą pracę.

Z pism i gazet.

W sobotę ukula się nowe pismo w Warszawie.

Jest nim „Epoka”, dziennik o dwóch wydaniach „Echa poranne” i „Echa wieczorne”.

W prospekcie czytamy:

„Epoka” służyć będzie:

W zakresie ideowym: szczerym celom— Ojczyźnie i postępowi.

W zakresie społecznym: solidaryzm — jednostce i ogółowi

W zakresie naukowym: niezależnym — myśli i wiedzy.

W zakresie sztuki: krytycznym — pięknu i prawdzie.

W zakresie praktycznym: zjednoczonym — pracy i dobrobytu.

W artykule wstępnym p. t. „Nowe nasze pismo” p. A. Rosset pisze pomiędzy innymi:

„Służyć wiernie Ojczyźnie, mieć nadewszystko Jej potrzeby na celu, im podporządkować wszystko inne, jedynym słowem na Ojczyznę, ołtarz składać myśli przędz i uczuć kwiaty”, a na usługi oddawać „czynów stał” — to bez wątpienia szczytne zadanie.

W naszym pojęciu kojarzy się ono, dziękujmo poniekąd, ze sprawami postępu. Wie-

rzmy, iż odrodzeniu kraju towarzyszyć będzie rozkwit zasad postępowych w Polsce.

Piękne hasło „Ojczyzna i Postęp”, to nie nasz tylko przywilej: przyswieca ono dziś licznym za-tępom postępowców polskich, a z czasem stanie się hasłem jedynem, narodem bo, jak to wyrzeczono słusznie: „Polska będzie albo demokratyczną, albo żadną.”

Przyszłość należy do tych, którzy wierzą w możliwość harmonijnego zespolenia jednostki i ogółu; do tych, którzy uznają solidarność społeczną — do nowoczesnych radykalistów.

I na ciężkim przełomie chwili, poprzez jutro niepewne, dajmy do epoki i szczę-snej...”

W 1 szym numerze znajdujemy pierwszy ciąg artykułu Bolesława Prusa „Czego potrzebujemy?”

W tymże numerze zapowiedziany jest druk nowej powieści Prusa p. t. „Swit”.

NOWINY.

Ogólne.

Okręgi górnicze. Od dn. 14 lipca r. b. wchodzi w życie nowy podział okręgowy górniczy w Królestwie Polskim. Oprócz zachodniego zarządu górniczego utworzono 8 okręgow następujących: warszawsko-piotrkowski, do którego należą gub.: warszawska, piotrkowska, kaliska, suwalska, plocka i piotrkowska z wyjątkiem powiatu bezdzińskiego. Inżynier okręgowy będzie mieszkał w Warszawie. Okręg kielecko-lubelski, do którego, oprócz wymienionych miejscowości, wchodzi gub. kielecka, inżynier okręgowy będzie mieszkał w Kielcach. Okręg radomski—inżynier zamieszkuje w tymże mieście; okręg Zagórze—inżynier w Sosnowcu; okręg sosnowiecki—inżynier tamże; okręgi: dąbrowski i granicki — inżynierowie w Dąbrowie.

Świętopietrze. Była to danina dla Stolicy Apostolskiej na budowę kościoła św. Piotra i swiata u grobu tego apostoła. Czechy, Wę-gry, Hiszpanja, Anglja i Szwecja w średnich wiekach płaciły tę ofiarę Rzymowi corocznie. Polska, tak zwany grosz św. Piotra, opłacała już za Bolesława Chrobrego, ale nie regularnie, co Bolesław składał na zasadzki przez cesarza Henryka II na drodze do Rzymu czynio-ne. Potem musiała nastąpić dłuższa przerwa, bo o wprowadzeniu świętopietrza przez Kazimierza I (wnuka Chrobrego) w r. 1045 wspomina kronikarz Długosz jako o rzeczy nowej. Kronikarz Gallus takżo o świętopietrze wspomina. Kadłubek o świętopietrze nic nie pisze. Bogułał nazywał ten pieniąż denarem (denarium).

W XIV wieku Polskę połączone w poborze świętopietrza z Danja, Szwecja i Norwegja.

Roku 1386 poborcą generalnym na 3 lata w Polsce został biskup poznański Dobrogost i ten zaraz wyznaczył z ramienia swego 10 ciu podpoborców, t. j. tylu, ile było wówczas w Polsce dyceyji. Także powodo wojen i nieurodza-

jów nieraz opłata świętopietrza ulegała opóźnie-niu i przerwom. a lubo nie przedstawiała nigdy sum znaczniejszych, Polacy uważali ją za uciążliwą.

Zygmunt I wyjednł u Leona X, iż do-chód ze świętopietrza przeznaczony został z woli papieża na poprawę zamku w Kamieńcu podolskim, który uważany był za przedmurze przeciw potędze tureckiej. Ustępstwo powyż-sze poganił papież co lat 10, aż Czarno-wski wyjeźlnł ustąpienie rzeczonej daniny bez oznaczenia czasu. Za źródła tego wpiętyo w r. 1510 na Kamieniec grzywiem srebra 420, w r. 1538 złotych ówczesnych 420 za lat pięć, czyli po 840 złotych rocznie. Na sumę tę pe-bierano z jednego łanów po dwa grosze, z in-nych po groszu. Z pokwitowan Zygmunta Au-gusta okazuje się, że od r. 1550 do 1563 z ca-łej metropolji gnieźnieńskiej wraz z dyceyja wrocławskā było przychodu wogóle zlp. 5246 gr. 15 i danarów 14.

Gdy coraz bardziej w Polsce pomnażali się dyssydenci, a Rzym starał się o najbog-niejszy stosunki z wiernymi, grosz św. Piotra upadł sam z siebie. Oład o opłacie święta-pietrza żadnego w aktach skarbu polskiego niema śladu. Ks. Piotr Skarga za Zygmunta III powiada już tylko: „Za naszej pamięci je-szcze to świętopietrze dawano”.

Tym sposobem grosz polski na bazylikę lampę u grobu św. Piotra, a potem na podobnā twierdzę u przedmurza chrześcijaństwa, zastanijając Ruś od azjatyckiego jassuru, po 6 ciu wiekach urzędowego poboru przeszedł do wspomnień dziejowych

Częstochowa.

Uroczystość Bożego Ciąta. Onegdajsza u-roczystość na Jasnej Górze rozpoczęła się su-mā, odprawionā przez ks. Reymana, generała OO. Paulinów, który jako celebrans udał się w otoczeniu 50 księży do trzeci urządzonych na placu Kordeckiego ołtarzy.

Pierwsza ewangelja odśpiewaną została przez ks. Sędzimira, druga—przez ks. prefekta Ciesielskiego, trzecia—przez O. Bonaventurę, czwarta zaś, przed ołtarzem, urządzonym przy szczytowym obrazie,—przez prałata ks. Loren-towicza.

Celebransa poprzedzał, jak zwykle liczny orszak dzieci i dziewcz w bieli, syjących kwiaty.

W uroczystości brały udział wszystkie ce-chy, instytucje ze sztabem naszymi, orkie-strā Namysłowskiego, chór jasnogórski i tłum stutysięczny. Pogoda dopisywała.

— W kosiele po Marjawitkach urocz-ytość rozpoczęła się nieszporanā, odprawione-ni przez ks. Czakiego, poczem procesja udała się do ołtarzy, urządzonych na mieście.

Przy pierwszym ołtarzu, urządzonym przed domem pana Gębarzewskiego ewangelję d-śpiewał ks. Sędzimir, przy drugim oł., przed domem p. Gorniga, okolo sklepu p. Wilkoszew-skiego, odśpiewał ewangelję O. Romuald, przy trzecim—przed domem p. Włodarskiego—pre-zor OO. Paulinów ze ołarki i przy czwartym,—

— Nie! Zbyt wielka stałaby się wam krzywda, gdybym wyszła za mąż. Małżonek mój zjadłaby pomadki i nie spuszczałaby oka z moich eliksirów, których wypijacie trzy czar-watel Mam katar, ciotuniu!... Drapie mnie w gar-dle, ciotuniu!... Nie, lepiej wam tak, urwisze? I garnęła się do niej młodziec, wołając:

— Nie wychodzi za mąż, ciotuniu, nie wy-chodzi!

Takie było jej życie. Kiedy żaloba dotkne-ła kogos z jej blizkich, t. ona była tą, co po-cieszała, narzekając, że jeszcze żyje, podczas gdy śmierć nieubлагana zabiera młodszych.

— Pan Bóg zapomniał o mnie—mówiła.

— Nie, ciotuniu — odpowiadano jej — ty długo jeszcze żyć będziesz, aby uszczęśliwić.

III.

Pewnego dnia jednak wzmógł się suchy kaszel.

— Widocznie—mówiła—miał rację ten le-karz.

I zgromadzwszy u swego wezwłowi wszystkich krewnych, wymieniła każdemu z nich sumę, jaką mu przekazywała testament-em. Przywołała następnie te ze swoich prawnu-czek, które już mogły wyjść za mąż. „Były to trzy osmnastoletnie, młilutkie dziewczątka.

— Przystapcie tu do mnie blisko, tak, że-bym mogła z wami samemi pomówić. Życze sobie—szepiała—żebyście uporządkowały moje papiery i spaliły te, które trzeba spalić... Tak bard... dam i was wydać za mąż... Bada-cie szczęściwe!... Podstawa szczęścia jest kochać prawdziwie i być kochaną.

Wszyscy płakali, klęcząc. Żłota ciotunia w lilijowej sukni uśmiechała się w głębi wiel-kiego fotela.

— Tak—szepiała między jednym wybu-chem kaszlu a drugim—być kochanym...

I skłona po tych dwóch słowach... zu-pewnie nie zmieniona, trochę tylko przybladła.

IV.

Spełniając ostatnią wolę zmarłej, zabrały się dziewczęta do uporządkowania pozostałych po niej papierów. Było ich dużo. Ciotunia prze-chowywała listy od wszystkich swoich. W ką-cie szuflady znalazły związane wstążką pakie-cik z napisem: „spalić”.

Pismo było pożółkłe, widocznie bardzo dawne.

— Spalmy predko.

— Co to może być?

— Jakas tajemnica!

— Tajemnica miłosna!

Ciotunia, ażeby się czuło tak, jak one, przez całe życie szczęśliwa i uszczęśliwić drugich, musiała być bardzo kochaną.

— Rzucajmy w ogień!

Pakieciak padł na dogasające ognisko. Płomień muskał go zwolna, zaatakował... jedną krawędź.

Dziewczęta wpatrywały się machinalnie. Zatrzeszczały papiery.

— Listy!—zawołała jedna z dziewcząt.

— Kwiat!—zeschnięta róża.

Jedna z siostrzenic chciała wydrzeć tę pa-miątkę płomieniom.

— Nie ruszaj, niech się pali. To świę-tość.

Coraz wyższy płomień pochłaniał kwiat, a wreszcie listy, rozrzucając je po ognisku. Mo-żna było rozróżnić, wprawna, zwarta pismo.

— Widziałyście?

— Co?

— Te słowa...

— Jakie?

— „Moja najdroższa”.

Rzeczywiście można było odczytać te ma-giczne wyrazy.

Trzy głosy wyszeptaly:

— Kochanek ciotuni!

Ogień syczał, ogarniając coraz szybciej je-den list po drugim.

— Wydała się tajemnica ciotuni...

— A to?—zwróciła uwagę jedna z dziew-cząt.

— Pismo ciotuni!

Obróciła się druga kartka.

— Tak wygląda, jakby pamiętnik, w któ-rym codziennie zapisywało się wrażenia. Są różne daty.

Mogę przeczytać: 1811.

— 1811!

— 5 maja... Niewdzięczny! Tak go ko-chałam. Zeni sie!”

Płomień buchnął z całą siłą, obejmując cały pakiet listów... i pozostała z tego „wszyst-kiego” garstka szarego popiołu.

— Czytałyście?

— Tak!

— Pozostało mi tylko cierpienie”.

— Biędna ciotuni!

Zapanowało milczenie. Dziewczęta wpa-trywały się jeszcze zadumane w zgasłe ognis-ko, które im odkryło tajemnicę ciotuni, i ta-jemnicę tych, co uszczęśliwjały innych, bo wła-snego szczęścia nie zaznali na ziemi.

przed domem p. Rucińskiego odśpiewał ewangelję ks. Reyman, generał OO. Paulinów.

Z powodu deszczu, który zaczął padać od godz. 3 po południu, orszak pobożnych był mniej liczny i uroczystość wcześniej zakończona została.

Popis w Szkole muzycznej. Onegdajszym popisem uczniów Szkoły muzycznej, był rezultatem dwuletniego okresu istnienia tej szkoły w Częstochowie. Na ogół wynieśliśmy z popisu bardzo dodatnie wrażenie, co dowodzi zarówno o pilności uczennic i uczniów, jak i o staranności i dbałości o rozwój talentów ze strony szkoły.

Mieliśmy popisy na fortepianie, skrzypkach oraz śpiewie solowym i chóralnym, a trzeba przyznać, że program był ułożony artystycznie, wykonanie zaś dało słuchaczom bardzo miłą rozrywkę.

Porównując z popisem, odbytym przed rokiem, znać było onegdaj znaczne postępy, które w latach następnych niewątpliwie ujawnią się więcej artystycznie.

Popisywały się panicy: Grabowska, Krieger, Pomianowska, Lewi, Janina Freytag, pp. Szczepański, Gruszka, W. Rychter i E. Rychter.

Śpiewała pani Marja Pietrasiewicz i chór mieszany.

Niewątpliwie z niejednym nazwiskiem, wyżej pomienionem, o ile osoba je nosząca, kształcić swój talent będzie nadal, spotkamy się na szerszym terenie artystycznym, gdyż niejedno z wykonawców onegdajszego popisu posiada materiał, z którego można wyrobić poważną siłę artystyczną.

Niechże więc każdy popis będzie zachętą dla uczniów szkoły, a zarazem jednym z coraz bliższych etapów do osiągnięcia celu, jakim być powinno wznielenie się na wyżyny prawdziwej sztuki.

„Wesole”. Onegdaj odbyło się zebranie ogólne członków Tow. kasy posagowej „Wesole”. Sprawozdanie z tego posiedzenia podamy jutro. Tymczasem zaznaczamy, że na wniosek przewodniczącego p. Józefa Sicińskiego, ogólne zebranie postanowiło kasę zlikwidować i fundusze, jakie się okazały, rozdzielić między członków.

Osobiste. W zeszły piątek odbyły się w Warszawie zaręczyny p. Ksawerego Dębskiego administratora i współpracownika „Dziwna Częstochowska” z panną Wandą Reklewską córką Aleksandra i Felicji z Pohlensów.

Uderzeniem ucieczka. Nocy wczorajszej żołnierz pilnujący kasy w magistracie zauważył przez okno, że z niewiadomą przyczyną opada silnie tynek w jednym miejscu ściany więzienia przy magistracie, znajdującej się naprzeciwko bocznego wejścia od podwórza do magistratu. Na wścwy przez żołnierza alarm, dokonano rewizji w więzieniu i wykryto, że w jednej z cel, w której znajdowało się 13 przestępców skazanych już bądź na zamknięcie w twierdzy, bądź na osiedlenie lub ciężkie roboty, znajduje się pod przyciami podkop w ścianie, szerokości przy wejściu blisko łokcie. Jak się okazało, więźniowie zdolali otwór w ścianie rozszerzyć na zewnątrz do tego stopnia, że wyjęli już jedną cegłę i prawdopodobnie po upływie półgodziny wszyscy wyostaliby się na wolność. Stwierdzono, że otwór dokonany został za pomocą dużych gwoździ, którymi przybite było wieszadło do ściany na skutek żądania, przedstawionego przez więźniów wicegubernatorowi, podczas bytności tu jego przed urzędem tygodniami, oraz za pomocą wewnętrznych drzewceek, wyjętych z pieca. W celu wykrycia kierowników dokonania ucieczki prowadzone jest energiczne śledztwo.

Bandytyzm na kolei. W ubiegłą niedzielę pociągami № 10, wychodzącym z Częstochowy o godz. 3 m. 46 po południu wyjechał dwóch kupców, Abram i Szmul Czarny, handlujący wołami. Dażyli oni do Brześcia Litewskiego. Po przybyciu do Gorkowic, wypadło do wagonu 6-7 bandytów, którzy rzucili się na kupców, bijąc ich i żądając wydania pieniędzy. Kupcy postąpili przy sobie, zgrabili gotówki, czekik wobec czego bandyci kontynuować się musieli zabranie zegarka srebrnego. Na wścwy przez napastników alarm przybił zarदार i aresztował kupców, gdyż bandyci ustrzykali, że to oni stali napastkami, no, i im zaradano uwolnić mówiąc: ja nie wiem, wy kryjeicie, i na was próbujcie. Godnem jest uwagi, że bandyci ci zamieszkała w Gorkowicach i domagali się i tego, że jeździł ciągle kłania i szukali posadawę gra w kartach. Kupcy w Brześcu zarदार potracili swoje pieniądze i powrócili do Częstochowy. Później nie wiadomo to już napad tych bandytów i jakie im to dotyczyło uchodziło.

Bandytyzm. W ubiegłą sobotę na idących kaminarzy Jana Bu-

gajskiego i Marcina Przystalskiego napadli 8 bandyci. Dwaj z nich, poznawszy, że mają do czynienia z robotnikami, zwrócili się do trzeciego ze słowami: „Dajmy im spokój!... To robociarze”. Nie zważając na słowa swych towarzyszy, bandyta obrowdował napadniętych, w czym mu pomagali później dwaj pierwsi, poczem bandyci zabrali Bugajskiemu 18 rb. i zegarek niklowy. Pieniądże to stanowią własność obu kaminarzy, którzy otrzymali je za pracę swą od p. Bogusławskiego z Zacisza.

Rabunek. W nocy na 2 b. m. na ulicy św. Barbary do mieszkania Walentego Rataja wtargnęło 5 bandytów z rewolwerami w rękach rozkazali wszystkim mieszkańcom zamknąć oczy, poczem zapalili świece, zrewidowali szafy, kufry i pudełka, a nic nie znalazłszy, zażądali od Rataja pieniędzy. Po otrzymaniu 25 rb., zabrali papierosy wartości 3 rb. 45 kop. oraz czarną marynarkę wartości 7 rb. i zbiegli. W celu wyrycia bandytów zarządcono energiczne poszukiwania.

Zatrzymanie bandytów. Policja I cyrkulu zatrzymała braci Franciszka, lat 21, i Karola, lat 20, Hiwczynskich, poszukiwanych za napad w Grabówce na Wojciechowską.

Kradzież. Nocy wczorajszej na ul. św. Barbary № 11 niewykryci dotąd złodzieje dosłali się za pomocą wylamania drzwi, prowadzących ze dworu do kuchni, do mieszkania Katoryzyny Lesiek i skradli gotówką 260 rb., zegarek złoty wartości 100 rb., 3 zegarki srebrne wartości 30 rb., 7 pierścionków wartości 50 rb. 6 par kolczyków 30 rb. szmelcu złotego wartości 17 rb. i sznur koralu, wartości 6 rb. Znajdująca się w mieszkaniu poszkodowana spała tak twardo, że nie słyszała plądrujących złodziei.

Zawiercie. Zabawa. Onegdaj odbyła się w lesie pod Józefowem zabawa robotników fabryki szkła w Zawierciu. Zabawa była składkową, a przewodniczył jej prezes i kasjer nowozałożonej spółki p. n. „Samopomoc”. Niestety, deszcz popsuł zabawę.

Zapowiedź zabawy. W przyszłą niedzielę, tj. d. 9 bm. odbędzie się w Rokitnie pod Łazami wielka zabawa, którą urządzi Koło Macierzy Szkolnej w Łazach. Już obecnie zapisano się na tę zabawę sporo uczestników, bo też będzie to zabawa bardzo ładnie urozmaicona. Różnorodne gry, paczta, confetti, ognie sztuczne itd. wraz z orkiestrą będą stanowiły szereg rozrywek. Miejscem zabawy będzie bardzo ładny park p. Poleskiego, który odstępuje go, byle zabawa wypadła jaknajlepiej. Dochód przeznaczony zostaje na rzecz szkółek Macierzy.

Będzin. Niestychana profanacja. Piszą do nas z Będzina:

W nocy ze środy na czwartek dopuszczono się strasznej profanacji na cmentarzu tutajszym. Nad ranem przedstawiał cmentarz jeden obraz zniszczenia. Niemal wszystkie nagrobki, które przedstawiały jakokolwiek wartość, niewykryci dotąd zbrodniarze, zniszczyli, wyrwali i zabrali ze sobą. Jeśli nagrobek był murowany, a kryształ był wartościowy, to złożyli omurowanie rozbijali, grób z ziemią równali i kryształ w ten sposób z muru dobywali. W ten sposób zburzono i dobyto z nagrobków około 70 kryształów.

Zagadką pozostaje, jakim sposobem mogli złożyć, niepostrzeżenie mniej więcej w przeciągu dwóch godzin dokonać takiego bezprzekładnego zniszczenia. Co porabiali wówczas patroli nocne, gdzie się pochowali strażnicy, jeżeli wśród ciemny nocnej nie dosłyszeli żadnego stuk, hałasu, wywołania skradzionych kryształów. J. Z.

Strzelanie. Onegdaj między godziną 10 a 11-stą w nocy, w pobliżu stacji Nowy Będzin, dano się słyszeć kilka strzałów rewolwerowych. Idąc za ich odgłosem natrafiono na leżące na drodze robotnika Drazgę, rannego ciężkimi kulami poniżej piersi. Napadnięty nie mógł wśród ciemności rozpoznać, czy jeden, czy też kilku do niego strzelało. Ciężko rannego odwieziono do szpitala będzińskiego, gdzie mu jedną kulę zaraz wyjęto. Wątpliwem jest, czy będzie go można przy życiu utrzymać.

Sosnowiec. Grupa artystów petersburskich pod kierunkiem G. G. rozpoczęła tu przedstawienia od wystawienia sensacyjnego dramatu Szeloma Asa p. t. „Bogiemśny”.

Wiedza. W niedzielę na rzecz Uniwersytetu dla wszystkich odbyła się w lasku zabkowickim mirowica, na której bawiono się i wchoczo do godz. 5 po poł. O godz. 10-11 przybył pociąg pierwszy z „majówkowiczami”, tym samym również pociągami przybyła orkiestra, poczem udano się do lasu. Program zabawy nadawczy urozmaicony: fantowa loteria, kiosk z kwiatami, confetti, dwie orki-

try, chór męzki, wyciągi piechurów o nagrody, zabawa dziecienna i wiele innych niespodzianek. Dwa wspaniałe urządzone bufety i cukierki posłali uczestników majówki, których zebrano się około 2,000, a pomiędzy nimi krząły w barwnych kostiumach nadobne krakowianki, cyganki, wroźki itd. O g. 3 gramoty i deszcz spłoszył rozbawionych „majówkowiczów”, którzy uciekli na stację, gdzie bawiono się jeszcze do przybycia pociągu. Rozpoczęło się od zdobywania miejsca, których zabrakło, wskutek czego musiano jeszcze dostawić 6 wagonów, poczem udano się do domów, wzdychając żalownie: „Jaka szkoda, że ten deszcz urządził nam takiego figla”...

Budowa tunelu. W środę odbędzie się w magistracie posiedzenie w sprawie szczegółowego omówienia projektu budowy tunelu, w pobliżu fabryki Dietla. W posiedzeniu wezmą udział prezydent miasta, radni miejscy, inżynier miejski i nacelnik V oddziału kolejowej służby drogowej p. Jakobson ze Ząbkowic.

Zgon strażnika. Nocy wczorajszej zmarł w Katowicach, dokąd go wywieziono, celem operacji, młodszy strażnik Mikołaj Toczyło, którego w sobotę kilku kulami postrzelono na Pogoni.

Bandytyzm. W ubiegłą sobotę kilku bandytów napadło na p. B. Smit, i pod groźbą rewolwerów zabrało 19 rb.

Z różnych stron. — Zmarła w Warszawie, p. Felicja Kalfatowa, współpracowniczka „Kurjera porannego”.

— **Wybory w Galicji.** O ostatecznym wyniku wyborów co do 102 mandatów galicyjskich da się ułożyć statystyka następująca: Rusinów różnych odcieni wybrano 21, polskich radykalnych ludowców wybrano 16, polskich demokratów i postępców 16, polskich klerykalnych ludowców 14, polskich zachowawców wybrano 14, polskiej partii narodowo-demokr. 8, socjalnych demokratów polskich i ruskich 8, niezawisłych socjalistów (polski i żyć) 2, sjonistów żydowskich 3.

Wynik co do czterech okręgów nie jest dotychczas ustalony; prawdopodobnie 2 mandaty przypadną ludowcom radykalnym polskim, a 2 klerykalnym. Ponieważ dep. Stapiński kategorycznie oświadczył, że radykalni ludowcy do Koła polskiego nie wstąpią. Koło polskie składać się będzie z 54 posłów, a mianowicie:

Klerykalnych ludowców 16, demokratów i postępców 16, zachowawców 14, endeków 8.

— **Walka partyjna.** W Petersburgu niedaleko kanału morskiego wynikła na gruncie partyjnym walka, w której brało udział przeszło 60 ludzi. Rannych jest 14. Policja konna zapobiegła dalszej walce.

— **Bandytyzm.** W zakładzie bramskim przetworów torfowych, gubernatorska, miała nastąpić w baraku wypłata robotników. Szczęśliwie dawnych robotników owego zakładu napadło na barak, w którym znajdował się arteliszczyk z pieniędzmi. Na pomoc arteliszczkowski rzucił się robotnicy, oczekujący na wypłatę. Trzech z napastników strasznie pobito, trzech — uciekło.

— **Uparty pan Hurko.** B. wiceminister Hurko zamieszcza w „Now. Wremia” drugi list otwarty do posła Rodiczewa. W liście tym pisze, że nie chce obrażać Rodiczewa przypuszczeniem, iż, przyczyną odmówienia wyzwania jest z jego strony tylko płaszczykiem chęrczstwa, woli przypuszczać, że Rodiczew nie odczytał dokładnie tych artykułów kodeksu, na mocy których on (Hurko) pociągnięty zostaje do odpowiedzialności sądowej. Zaznaczywszy w dalszym ciągu, że artykuły te nie dotyczą postępców, ubliżających honorowi, wiceminister oświadcza, że daje Rodiczewowi ponowny termin przyjęcia wyzwania i że w przeciwnym razie wystąpi przeciwko niemu na drogę sądową.

Duma Państwowa.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 2.40, pod przewodnictwem Gofina.

Na porządku dziennym projekt prawa o ustanowieniu odpowiedzialności karnej za pochwałę czynów występnych w słowie lub w druku.

Minister sprawiedliwości, reasumując dyskusję poprzedniego posiedzenia i zwracając szczególną uwagę na formalne i treściwe twierdzenia, że Duma nie powinna uchylać czasowego prawa, wydanego w drodze art. 87, lecz poczynać w niem takie zmiany, jakie uważa za potrzebne.

Pergament dowodzi, że tylko natychmiastowe odrzucenie projektu usunie działanie zastoso-

Tigramian oświadcza, że przez zawotowanie czasowego prawa wyraziłoby się poniekąd zaufanie do rządu, a następnie przemawia za odrzuceniem projektu rządowego.

Zamknięto listę mówców. Staszynski oświadcza, że projekt nie osiąga celu.

Balotowanie. Wobec dostatecznego wyjaśnienia sprawy dalszą dyskusję zamknięto.

Większością wszystkich przeciwko październikowcom i prawicy przyjęty został wniosek komisji o odrzuceniu projektu prawa.

Na porządek dzienny wszedł projekt zniesienia działalności przepisów z dnia 3 kwietnia 1893 roku o karach za potajemne nauczanie w guberniach zachodnich i w Królestwie Polskim.

Referent Konic zgadza się z wnioskiem ministerjum oświaty, uważając, że zmiana czasowych przepisów o karach uwolni od ciężkiego skrepowania narodowości w Państwie, które tylko przez to wygra na powadze i sile.

Uchyłko wniosku o zamknięciu dyskusji.

Projekt uznano za nagły. Leonas winiżuje ministerjum oświaty z powodu w niesienia pominięcia projektu, który stanowi pierwszy krok na drodze sprawiedliwości.

Biskup Ewlogij oświadcza, że w mowach deputowanych-inarodców dało się słyszeć wiele złośliwości, tymczasem deputowani-rosjanie z krańców zachodnich mogliby wiele opowiedzieć, jak tajne nauczanie bojkotowało i bojkotuje rosyjską szkołę państwową. Czasowe przepisy miały na celu tylko uratowanie ludności rosyjskiej od spolszczenia. Niech szkoły otwarte będą drogą jawności, lecz niechaj nie będzie tajnych, podziemnych szkół. Kończy mowę wnioskiem przekazania projektu komisji.

Wiceminister oświaty Gerasimowicz oświadcza, że projekt prawa bynajmniej nie sankcjonuje istnienia szkół tajnych. Chodzi tu tylko o pozostawienie w mocy czasowego środka, wydanego w drodze art. 87, lecz nie o wydanie nowego prawa. Dyskusja w sprawie oświaty ludowej wogóle zmusza wiceministra do zakomunikowania o nacisku dokonanym przez niektórych przedstawicieli społeczeństwa polskiego na ministerjum oświaty, celem zdobycia reform szkolnych w Królestwie Polskim przed Dumą nie zwykłą koleją i niezależnie od zde-

cydowania kwestji szkolnej dla innych narodowości. Te same poglądy, odskonięte przez rząd stały się podstawą do wniesienia przez polaków Dumy projektu szkolnego. Wiceminister uważa, że balansowanie pomiędzy rządem a Dumą, w Dumie zaś między partjami nie osiągnie celu i nie przysłuży się równouprawnieniu obywatelskiemu.

Łaszkarow wypowiada się przeciwko nagłości i jest za przekazaniem projektu komisji.

Dmowski oświadcza, że nie był przy układach przedstawicieli polskich z wiceministrem, lecz może doznać się ich istoty. Dumą nie może upatrywać nic przestępnego w stosunku do siebie w tem, że społeczeństwem pozabawione szkół, żądało w czasie między jedną a drugą Dumą reform.

Projekt prawa nadestany przez rząd został przyjęty większością przeciwko kilku z prawicy.

(Depesze otrzymywaliśmy z opóźnieniem, gdyż z powodu zepsucia się aparatu w Warszawie, przesyłano je do Częstochowy na Sosnowiec).

Telegramy.

Sprawy wojskowe.

Petersburg 3 TAP. Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazał przyjmować na służbę do oddzielnego korpusu straży pogranicznej wyłącznie ober-oficerów o randze niższej uchyłak.

Kolej Częstochowa-Sieradz.

Petersburg 3 (Tel. prywat.) W sprawie budowy drogi Częstochowsko-Sieradzkiej zapadła przychylna zasadnicza decyzja władz ministerjalnych.

Zaprzeczenie.

Petersburg 1 TAP. Doniesienia pisma na życie Najjaśniejszego Pana byby dotychczas zamieszkiwały w chwili stanowczej jeździ z napisami tajemniczonych w spisek nie popełnił samobójstwa, co otworzyło poliejczy, jak również i to, że w dniach najbliższych miał być dokonany przewrót w kraju przez „prawicę” — pozabawione są wszelkiej podstawy.

Sprawa o powstanie.

Batum 3 TAP. Izba sądowa, rozpoznawszy głośną sprawę o zbrojne powstanie w Poti, skazała trzech oskarżonych na osiedlenie, 3-ich zaś na zamknięcie w twierdzy od 8 miesięcy do 2 lat. Piętnastu uwolniono.

Zamach.

Rewel 3 TAP. W nocy trzej niewiadomi ludzie u drzwi mieszkania dwoma wystrzałami z rewolweru ciężko zranili w brzuch uriadnika Alberga.

Manifestacja.

Carcasson 3 TAP. Brzeszko 20,000 wyraziło wina przybyło z okolic w nocy i urządziło manifestację w celu zaznaczenia protestu przeciwko podrabianiu wina. Manifestanci z muzyką i sztandarami przeszli przez miasto, ulice którego były przystrojone flagami. Prowadzący wygłosili mowy. Manifestacja przeszła bez następstw.

Zaniechanie strajku.

Rewel 3 TAP. Po 6-sio tygodniowym strajku praca w zakładzie metalowym została wznowiona. Żądań robotników nie uwzględniono.

Katastrofa balonowa.

Rzym 3 TAP. Ze strzelnicy narodowej wyszuchono balon, który wyniósł się na wysokość 800 metrów. Skutkiem rozdrażnienia elektryczności w powietrzu, balon upadł na ziemię i znajdujący się w koszu kapitan Uliwelli uległ silnemu potłuczeniu. W śmiertelnej agonji przeniesiono go do szpitala. Król odwiedził niezdolnego i spędził przy nim około pół godziny.

Nowiny telegraficzne.

— W Uskiube wojsko zajęło stację, mosty i ulice. W mieście panuje spokój. Nadeszły rozkazy urlopowania zbuntowanych żołnierzy. Na wniosek dowodzącego wojskami Uskiubskiego okręgu sułtan ułaskawił powstańców. Powstańcy wystali delegację do rosyjskiego poselstwa.

— O powstaniu w Chinach telegrafują: — Na połowie drogi pomiędzy Anojem i — w wyniku starcia między chunuczami rządowymi wojskami i powstańcami. Na placu zostało 700 zabitych, powstańcy cofnęli się. Powstanie wybuchło z powodu nierozdania urzędnikom mąki ryżowej w okręgach narażonych klęską głodową.

— Przy opracowaniu uzupełnień do zasadniczych praw konstytucyjnej perskiej, większość posłów medżyliisu w Teheranie wypowiedziała się za równouprawnieniem narodowości.

Ruble w Berlinie.

Dnia 3 czerwca 215.00.

Towarzystwo

„Europejska Konkurencja”

Sosnowiec, ul. Modrzejska dom p. Turskiego.

Wszyst ie przedmioty po 20 kop.

Między innymi towarami wyroby galanteryjne, terrakotowe, majolikowe i toaletowe.

Oddziały nasze we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego i Rosji. 351-36-4

Polecam najnowszy i najtrwalszy materiał do pokrycia dachów, tektura

„ANDURO”

jak również najlepsze i najnowsze JEDNOLITE PODŁOGI z masy

„LAPIDIT”

Przyjmuję wszelkie roboty asfaltowe, pokrycia dachów tekturą smołowcową, cegłą i szyfrem.

Karol Rudzki—Katowice.

ADRES: Sosnowiec—Skrzynka pocztowa 159. 223-3-3

SKŁAD ŻELAZA -271

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE, ul. Grundmana N 1,

Sprzęty domowe i kuchenne. Artykuły żelazne i mosiężne. Wyroby stalowe (Solingen) Rzemieślnicze narzędzia.

Wydawca. F. D. Wilkoszewski.

Częstochowska Fabryka Zapalek
GEHLIG i HUCH
EGZYSTUJĄCA od ROKU 1881.
Poleca swe wyroby. 185-10-5

Skład sukna i kortów

Zygmunta Goldmana

w Częstochowie, II Aleja N 20, dom P. Lerner.

Poleca na sezon bieżący wyroby sukienne pierwszorzędnych fabryk. Ceny b. umiarkowane.

20 kop.
Bazar Amerykański
Aleja druga 43, obok Magistratu.
20 k. Otrzymał wielki tran-20 k.
sport zabawek dzie-20 k.
cinnych i różnych nowych towarów i takowe poleca.

20 kop.
Fluid“ od reumatyzmu 60 kop.,
„Verol“ na włosy 75 kop., „Ska-
bin“ od świerzby 50 kop. Apteka
pod Jasną Górą. 192

Po 20 kop.
Bazar Amerykański
Aleja II N 20.
POZYTEK i ZABAWA.
Wszelkie artykuły użyteczne po
20 kop.

Urobne ogłoszenia:
Młoda nauczycielka poszukuje kondycji na wies na czas wakacji. Wiadomość Waszczyńska, ul. Trałna 31. 399 6-1
Nauczycielka poszukuje korepetycji w Częstochowie. Grabara ul. Kamienic, dom Komornickiego. 397-7-1
Sprzedam zaraz trawę. Szkolna N 15. 379-2-1
Dermina“ od piegów 50 Kop.
„Agar“ na odciśki 30 k. Apteka pod Jasną Górą. 192
Zgubiono czy wykradziono paszport, atestat sądowy na imię Emilia Osowskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do sklepu jubilerskiego J. Schöffera, Aleja II Nr. 16. 380 3-2
Stolarze potrzebni u S. Leitkera, Trałna 19. 391-2-2
Kondyję poszukuję na czas dłuższy na wsi. Referencje, Cerkiewna 4 m. 7.
Zgłasz potrzebne zdolne stanzarki. Magazyn F. Szarek, Aleja II Nr. 25.